GŁOS POMORSKI

Nr. 181 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy, dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Rodaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 6-go sierpnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Napad band dywersyjnych na Stołpce.

Warszawa, 4. 8. (Pat.) W nocy 4 sierpnia o godz. 2 min. 45 urząd wojewódzki w Nowogródku otrzymał z Nieświeża zawiadomienie o dywersyjnym napadzie, dokonanym na Stołpce. Łączność Nowogródka ze Stołpcami zarówno telefoniczna jak i telegraficzna była przerwana do godz. 4. Po uzyskaniu łączności otrzymano ze starostwa stołpeckiego meldunek następującej treści: Dziś w nocy o godz. 1 większy oddział dywersyjny, uzbrojony w karabiny maszynowe i granaty ręczne dokonał napadu na Stołpce, który był skierowany na starostwo, komendę powiatowej policji, posterunek policji miejskiej, stację kolejową, urząd pocztowy, kasę skarbową, areszt miejski oraz na mieszkania prywatne. Napad na stację został odparty przez urzędników i policję.

Również został odparty napad na kasę skarbową i posterunek policji miejskiej, natomiast urząd pocztowy został zrabowany. Zniszczenia dokonano także w urzędzie policji państw., kasa skarbowa jednak została nietkniętą. Areszt został otwarty i więźniowie wypuszczeni. Stacja kolejowa została również uszkodzoną i aparaty telegraficzne rozbite. Jak dotychczas ustalono, zostali przytem zabici 1 urzędnik starostwa i 4 policjantów w mieście a 3 na stacji kolejowej oraz raniony telegrafista na stacji.

Z bandytów 1 został ujęty, drugi zaś raniony i również ujęty. Napad trwał przeszło godzinę, przyczem zostało zrabowanych kilka domów prywatnych. Po napadzie bandyci zbiegli w kierunku granicy. Natychmiast został zarządzony pościg, w którym oprócz policji wzięli udział stacjonowani w okolicy Stołpców ułani. Oddziały wojskowe dognały oddział dywersyjny i nawiązały z nim kontakt. Dotychczas z pościgu zostały odesłane do Stołpców dwie odebrane fury ze zrabowanemi rzeczami i 6 koni.

Warszawa, 4. 8. (Pat.) Ministerstwo Spraw Wewn. otrzymało dziś rano z województwa nowogródzkiego wiadomość o niezwykle zuchwałym napadzie bandy dywersyjnej na miasto Stołpce. Według sprawozdania przebieg zajścia był następujący: Dnia 4 sierpnia br. o godz. 1 w nocy duży oddział dywersyjny w sile 100 ludzi dokonał napadu na Stołpce, posługując się karabinami maszynowymi i granatami.

Napastnicy zaatakowali stację kolejową, urząd pocztowy, kasę skarbową, areszt miejski oraz szereg prywatnych mieszkań. Atak na starostwo, kasę skarbową i posterunek policji miejskiej odparty został przez urzędników i policjantów, natomiast urząd pocztowy został zrabowany i lokal policji powiatowej zdemolowany. Stacja kolejowa została również zdemolowana, przyczem napastnicy zniszczyli aparaty telegraficzne, jak również obrabowali kilka sklepów i domów prywatnych. W potyczce został zabity 1 urzędnik starostwa i 7 policjantów, nadto raniony został telegrafista na stacji. Ujęto 2 napastników, z których jeden jest ranny.

Napad trwał przeszło godzinę. Podczas napadu miasto było obstawione przez posterunki napastników. Ułani wjeżdżający do miasta spotkani zostali na moście ogniem karabinów maszynowych. Po napadzie napastnicy, wśród których wielu było ubranych w pikelhauby bolszewickie z gwaizdą, skierowali się w stronę granicy ostrzeliwując się. W pociągu, który nawiązał kontakt z oddziałem dywersyjnym biorą udział stacjonowane w okolicy oddziały wojskowe i policja. Dotychczas przybyły do Stołpców 2 odebrane fury ze zrabowanem rzeczami i 6 koni. Pościg trwa w dalszym ciągu.

Po otrzymaniu powyższego sprawozdania, p. min. spraw wewn. zastępujący nieobecnego premjera wyznaczył na godz. 1 po poł. posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów. Do tego czasu spodziewane jest otrzymanie dalszych szczegółów o napadzie.

W pościgu za zbrodniarzami.

Warszawa, 4. 8. (Pat.) Pościg trwa w dalszym ciągu. Na pomoc oddziałom ścigającym, wyruszyły oddziały wojskowe z Nieświeża i Baranowicz. Jak się okazuje w dalszym ciągu, Stołpce podczas napadu były naokoło obstawione przez posterunki napastników. Ułani, którzy wjeżdżali do miasta byli na moście ostrzeliwani przez karabiny maszynowe i byli zmuszeni dążyć do miasta bocznemi drogami.

Napastnicy przerwali łączność telegraficzną i telefoniczną Stołpców z posterunkami granicznymi i z innemi miejscowościami. Wszystkie władze, wojsko, starostwa, wszystkie powiaty oraz sąsiednie województwa są powiadomione. Ogólny postęp akcji pościgowej objął dowódca 9-tej brygady jazdy. Z Nowogródka wyjechał do Stołpców wojewoda w towarzystwie władz sądowych. Według telegraficznych informacji komendy policji z Nieświeża, bandy są otoczone w okolicy Kołoszowa i walki z niemi trwają. Część bandy w liczbie 15 osób przekroczyła granicę sowiecką.

Warszawa, 5. 8. (A. W.) Min. S. W. delegowało inspektora komisji Gallego na miejsce napadu.

Warszawa, 5. 8. (A. W.) „Kurjer Polski" podkreśla konieczność podjęcia środków celem likwidacji zajść i nie dopuszczenia do podobnych na przyszłość.

Warszawa, 4. 8. (PAT.) Zarządzony pościg wszedł w styczność z cofającym się oddziałem dywersyjnym. W potyczce, która się wywiązała został raniony jeden z ułanów. W trakcie pościgu odebrano uciekającym dywersantom jeszcze dwa karabiny maszynowe, 5 ręcznych i 13 granatów. Uchodzący oddział dywersyjny podzielił się na 4 plutony, z których jeden zdołał przejść granicę sowiecką pod Kołoszowem. Graniczne placówki bolszewickie gęstym ogniem ostrzeliwały ścigające oddziały polskie. Los pozostałych plutonów nie jest dotychczas ustalony. Ujęty ranny partyzant zeznał, że należy do oddziału dywersyjnego, zorganizowanego na terytorjum sowieckiem.

Bułgarja mobilizuje.

Wiedeń, 4. 8. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Białogrodu, że wedle niesprawdzonych dotychczas pogłosek, rząd bułgarski powołał do czynnej służby 3000 rezerwistów. Jugosłowiański poseł w Sofji Ratocz przybył wczoraj do Białogrodu i złożył ministrowi spraw zagr. Marinkowicowi sprawozdanie z sytuacji w Bułgarji. Według tychże pogłosek Marinkowic wystosował do rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego depeszę, protestującą przeciwko wspomnianej mobilizacji. Grecja ma się również przyłączyć do tego protestu.

„Mirabello" w Gdańsku.

Gdańsk, 4. 8. (PAT.) W czwartek, dnia 31 ub. m., o godz. 8 rano, zawinął do portu gdańskiego krążownik włoski „Mirabello" pod dowództwem kapitana fregaty Pini'ego. O godz. 8 rano oficerowie polskiej floty wojennej przybyli na pokład krążownika, gdzie imieniem dowódcy dywizjonu ćwiczebnego polskiej floty wojennej, znajdującej się w porcie gdańskim powitali dowódcę okrętu włoskiego. Następnie wymienili wizyty dowódcy okrętów włoskich i polskich na pokładzie krążowników „Mirabello" i „Ślązak". W ciągu przedpołudnia dowódca krążownika „Mirabello" kapitan fregaty Pini złożył wizytę generalnemu sekretarzowi Rzplitej p. dr. Strasburgerowi, po południu zaś generalny komisarz Rzplitej Polskiej p. dr. Strasburger rewizytował kapitana Pini'ego na statku „Mirabello".

Uroczystości kościelne w Rzymie.

Rzym. 4. 8. (PAT.) Zapowiadziane tu zostało oficjalne przeniesienie zwłok papieża Leona XIII z bazyliki św. Piotra do kościoła Jana Loretańskiego, w którym za swego życia Leon XIII wzniósł sobie nagrobek, polecając się tam pochować.

Kilka uwag wczorajszej Radzie Miejskiej.

Hołd bohaterom.

Wybór dyrektora teatru. — Wybór 3 radców. — Sojusz N. P. R. z Niemcami.

Hołdem dla bohaterów rozpoczęła się wczorajsza Rada Miejska, o czem na innem miejscu piszemy.

Powiał duch jedności — niestety nie na długo. Ból szczery, że stało się inaczej.

*

Wczorajsze posiedzenie trwało od godz. 5 do blisko ½11. Ojcowie miasta pracowici radzili, zwłaszcza w tajnej części posiedzenia, która trwała do krótko po 8.

Wynikiem tej pracy, a raczej narad tajnych była sprawa wydzierżawienia teatru i osoby dyrektora. Z kandydatów, którzy się zgłosili wzgl. których komisja do ściślejszego wyboru przedstawiła, wyszedł jako zwycięsca największą ilością głosów p. Otrębski, dyr. ruchliwego teatru w Inowrocławiu. Dalszym kandydatem w razie niedojścia do ostatecznego układu z p. Otrębskim byłby p. **Dybizbański,** znany artysta i dyrektor teatrów, który dostał po p. Otrębskim kolejno największą ilość głosów.

* * *

Nastąpiła jawna część posiedzenia. Na niej po za sprawami podatkowemi wzgl. budżetowemi z natury rzeczy interesował wybór radców.

Jak wiadomo, ostatnie posiedzenia Rady nie przeprowadziły wyboru radców wobec znanego stanowiska chadecji, która uważała, że w ówczesnych warunkach wybór radców był zbędny, gdyż nie zaszły żadne zmiany w składzie radców.

Obecnie sytuacja się zmieniła o tyle, że 2 radców pod naciskiem żądań chadecji ustąpiło — mianowicie radca Holm (niezdolność władania językiem polsk.) i radca Sikorski (długotrwała choroba). Zatem następców tych 2 radców należało wybrać. Kwestja radcy trzeciego była otwartą; po dłuższem namyśle chadecja zgodziła się i na trzeciego radcę, nie chcąc ewentl. stanowiskiem swem utrudniać sytuacji, zwłaszcza. że w przedwstępnych naradach wysunięto ze strony ugrupowania endeckiego propozycję wyboru 4 radców. Liczba ta miała nawet, formalnie biorąc, pewne uzasadnienia, gdyż liczba członków magistratu wróciłaby wówczas do tej ilości, która była na początku obecnej kadencji magistrackiej.

Wobec tego atoli, że całość sprawy nie była zupełnie jasna, że zdaniem chadecji należało propozycję endecji rozważyć, zaproponowała chadecja prezesowi Rady Miejskiej p. sen. Szychowskiemu, by sprawę wyborów odroczono aż do przyszłego posiedzenia, tembardziej, że i inne dane wchodziły w grę.

Niestety propozycja ta nie znalazła posłuchu, gdyż przedstawiciele N. P. R. — p. prezes Rady Miejskiej na propozycję tę szedł — nie zgodzili się.

Wobec tego przyszło do wyborów. Wybrani zostali pp. Morawski (kandydat N. P. R.), Witkowski (kandydat mieszczan), i Duday (Niemiec).

Kandydat chadecki p. aptekarz Baranowski upadł zaraz w pierwszym głosowaniu, w którem wykazało się, że Niemcy zwarcie głosowali na p. Morawskiego. Kochniczki te tem silniej się uwydatniały następnie, gdy przy trzeciem głosowaniu — chodziło o wybór p. Duday'a — kandydat Chadecji p. Baranowski dostał się w ścisłe wybory z p. Duday'em. Stanął zatem kandydat polski przeciw kandydatowi niemieckiemu.

Nie wchodzimy tu w żadne dalsze dane, stwierdzamy **tylko fakt,** dla Polaków zupełnie jasny! Jasny — tak — ale najwidoczniej nie dla panów z N. P. Ru. Otóż przy głosowaniu lwia część radnych enpeerowskich oddała głosy swe na p. **Duday'a. I tak się stało, że kandydat niemiecki p. Duday przeszedł głosami swoich kolegów niemieckich i polskich członków N. P. Ru.**

Faktu tego nie da się zmienić ani zaprzeczyć. A cena — zapytani, za którą N. P. R. głosy swe oddał Niemcom? Ceną tą była kandydatura p. Murawskiego, kandydata zbogaconego w czasach dewaluacji, o którego zasługach dla miasta nikt nic nie wie, który co najwyżej miał by teraz — ma zaledwie lat 30 — zadanie zasłużyć przez pracę społeczną na zaufanie obywatelstwa grudziądzkiego, które z czasem mogłoby go obdarzyć stanowiskiem lub godnością radcy. Niepozbawione jest i kanterji, że — jak sami enpeerowcy twierdzili — p. Mu-

rawski ma tyle wspólnego z Enpeerem, co Enpeerowcy z endecją, a tyle jest dobrym, że gotów każdej partji płacić składki członkowskie.

Opinja ta wystarcza, by uwydatni niemowlęctwo obywatelskie — mówiąc łagodnie — p. Murawskiego.

Otóż na p. Murawskiego Niemcy pierwotnie oddać głosów nie chcieli. Jeszcze wczoraj rano takie oświadczenie złożył ich przedstawiciel. Popołudnia sytuacja się zmieniła. Panowie z Enpeeru widząc, że za p. Murawskim ni ebędą mieli polskiej większości — Chadecja uważała wybór p. Murawskiego za niewskazany — skombinowali sojusz Murawski-Duday i przeprowadzili go.

* * *

Cofnijmy się o dwa miesiące wstecz. Forsowano wybór 2 radców nadliczbowych. Przeciw temu oświadczyli się Chadecy i wyszli ze sali,, co też bez porozumienia z nimi uczynili i Niemcy. Zebrane rady stało się mienia z nimi uczynili i Niemcy. Zebranie rady stało się

Przypomniacie sobie, jak wówczas grzmiał p. poseł Reder z kolegami swymi w pamflecie przeciw Chadecji, zdrajczyni — jak wołał — polskości, bo z Niemcami! uniemożliwiła wybór.

Było to kłamstwo. Ale posłowi Rederowi nie chodziło o prawdę, a chodziło tylko o efekt w opinji, że Chadecja skojarzyła się z Niemcami.

Fakty same — poza znanem oświadczeniem członków radzieckiego klubu chadeckiego — wykazały jaskrawą sprzeczność p. Redera z prawdą — rzecz zresztą nie nowa u tego wybrańca narodu!

Obecnie pamfletów nie potrzeba wydawać. Fakt jest jasny. Pod komendą p. posła Redera polskie głosy padły na Niemca! P. Reder i jego towarzysze biją się sami. I te zwroty i obelgi, które wówczas skierowywali na Chadecję, ich samych pietnują teraz jako tych, którzy przy ścisłych wyborach nie odnaleźli wspólnej polskiej platformy, ale ze cenę przeprowadzenia swego kandydata wybrali — Niemca.

Przeciw p. Duday'owi nic nie mamy. Stwierdzamy, że należy do jednych z najpilniejszych radnych, mających dobro miasta i jego obywateli na oku. Ale tu nie o p. Duday'a chodzi, ale o zasadę, która przy ścisłych wyborach stale się obowiązkiem. Tego obowiązku panowie z enpeeru nie spełnili, przeciwnie, za łyżkę soczewicy, okraszonej p. Murawskiem, złamali kardynalny obowiązek wyboru Polaka wówczas, gdy chodzi o ścisłe wybory między Polakiem i Niemcem.

Nie krzyczymy i nie wołamy p. posłowi Rederowi — hańba, jak on w osławionym swoim pamflecie czynił wobec nas. Opinja sama wypowie sąd swój i znajdzie potępienie na tego kapitalnego posła i przedstawiciela narodu i jego tow., którzy, polskość mając w gębie, w czynach swych polskości policzek dają.

— GŁOSY ZWĄTPIENIA krążą od wczoraj po mieście naszem.

Ktoś, komu widocznie zależy na tem, rozsiewa wieści, jakoby Niemcy uzyskały w Londynie zgodę na rewizję traktatu wersalskiego, jakoby przedmiotem dalszym miało być zakwestjonowanie korytarza pomorskiego itd.

Nie wiemy na razie, gdzie jednostki „rzekomo dobrze poinformowane" wzgl. z „miarodajnych źródeł" czerpiące wiadomości istotnie je czerpią.

To jedno jest prawdą w całej sprawie, że ich wiadomości pochodzą z tych źródeł, które — jak wyżej zaznaczyliśmy — należy przeczyścić jako źródła mętu, jako źródła małoduszności i tchórzostwa narodowego i państwowego.

Przeciw szerzycielom takich niepokojących i do tego wyssanych z palca wiadomości należy z całą energją wystąpić.

Pomorze jest polskie i pozostanie polskie, a słowa przysięgi: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!" są nietylko słowami patrjotycznej poezji, ale słowami serca, za któremi kroczy czyn.

O tem niech wiedzą i gasiciele narodowego ducha i ci, którym na gaszeniu tego ducha zależy.

Sztandar 6. listopada nad Krakowem.

Dziś otrzymaliśmy skonfiskowany numer 174 bratniego organu „Gł. Narodu". Pod artykuł podpisuje się każdy prawy Polak. Red.

Zalewa nas rumieniec wstydu. Topimy się w nikczemności, która okryła nasze miasto. Przeżywamy dzień cięższy i tragiczniejszy, niż 6-go listopada. Oto przed chwilą w sali sądowej usprawiedliwiono zbrodnię przeciw Polsce, zbrodnię ohydną i tysiąckroć podłą, przygotowaną i zdradziecko wykonaną w jasnym blasku dnia na ulicach tego starego miasta — zbrodnię potępioną przez wszystkich ludzi uczciwych — przez niesmylny głos polskiego sumienia...

Spoliczkowano i znieważono Majestat Ojczyzny...

Odpowiedziano szyderczym śmiechem na szloch narodowego bólu, urągliwą obojętnością na wołanie o sprawiedliwość!

Zamordowano po raz wtóry polskich ułanów, znieważono ich świętą pamięć, zbezczeszczono ich mogiły.

Stoimy z piętnem Kaina przed Polską, pytającą z przerażeniem: Jak to się stać mogło?

Kto zawinił tę straszną zbrodnię, jaką na Polsce popełniono?

Konferencja londyńska.

Londyn, 4. 8. (PAT.) Havas zaprzecza wiadomościom o rzekomym tajnym układzie, według którego Mac Donald miałby zaproponować parlamentowi angielskiemu anulowanie długów francuskich, wzamian za Herriot zobowiązałby się wyrzec stosowania sankcji na własną rękę i przyspieszyć ewakuację zagłębia Ruhry.

Londyn, 4. 8. (PAT.) Mac Donald, Hymans, Theunis, Herriot, de Stefani i ambasador Stanów Zjedn. w Londynie Kellog ustalili dziś rano procedurę drugiej fazy konferencji. Według przyjętego planu delegaci niemieccy, którzy przybędą do Londynu jutro o godz. 8 rano zostaną niezwłocznie zawezwani do udziału w plenarnem posiedzeniu, które odbędzie się w Foreign Office w południe. Na posiedzeniu tem wręczone zostanie delegacji niemieckiej protokół, obejmujący decyzje sprzymierzeńców odnośnie co do wprowadzenia w życie planu Davesa. Dokument ten, którego redakcja nie została dotychczas całkowicie ustalona zawierać będzie z rezolucji przyjętych przez komisje tylko te, które dotyczą porozumienia rządu Rzeszy bądź ze sprzymierzeńcami bezpośrednio, bądź z komisją odszkodowań. Pozatem ustalono, że na jutrzejszem posiedzeniu po wymianie kilku kurtuazyjnych słów nastąpi jedynie wręczenie protokółu oraz ustalenie daty następnego posiedzenia, na którem delegaci niemieccy będą mogli przedstawić swoje uwagi. W celu przyspieszenia i uproszczenia prac konferencji nie będą już zwoływane komisje dla zbadania uwag niemieckich. Premjerzy Francji, Anglji i Belgji zasięgną jedynie opinji swoich kolegów z komisji albo ekspertów dla spraw technicznych. Ze strony innych państw sojuszniczych w następnem posiedzeniu konferencji wezmą udział jedynie przewodniczący delegacji. Ze strony Niemiec do obrad dopuszczonych zostanie czterech pełnomocników i czterech rzeczoznawców. Delegaci niemieccy omawiać będą również w komisji odszkodowań te sprawy z zakresu wykonania planu Davesa, które należą do kompetencji komisji. Kwestja utrzymania w zagłębiu Ruhry kolejarzy francusko-belgijskich będzie poruszona w końcu prac konferencji. Na dzisiejszem zebraniu Mac Donald w zupełnem porozumieniu z Herriotem wyraźnie zaznaczył, że pragnąłby, aby konferencja zakończyła swoje obrady w końcu bieżącego tygodnia. W tym celu Mac Donald zdecydowany jest kierować pracami delegatów niemieckich i sprzymierzonych w taki sposób, aby konferencje odbywały się dwa razy dziennie, a nawet trzy razy, o ile zajdzie tego potrzeba.

Londyn, 4. 8. (PAT.) Na plenarnem zebraniu szefów delegacji Herriot oświadczył, że nie dopuści, aby delegaci niemieccy podnieśli w Londynie kwestję odpowiedzialności za wojnę. Herriot dodał, że tego rodzaju postępowanie Rzeszy mogłoby spowodować incydent z jego strony Mac Donald odpowiedział, iż jest rzeczą jasną, iż nie byłoby żadnej przyczyny zezwolić na rozpoczynanie debat.

Londyn, 4. 8. (PAT.) Utrzymują tu, iż pomiędzy rządem angielskim a przedstawicielem sowietów zawarty został dziś rano bardzo ważny układ ekonomiczny i finansowy, na którego podstawie Rosja obowiązuje się zapłacić Anglji 28 miljonów funtów szterl. z ogólnej sumy 160 milj. należnych Wielkiej Brytanji od Rosji.

Londyn, 4. 8. (PAT.) Przewodniczący komisji finansowej francuskiej izby deputowanych Auriol i poseł Grumbach przybyli do Londynu.

Londyn, 4. 8. (PAT.) O sobotnim posiedzeniu konferencji w sprawie granic irlandzkich komunikują następujące szczegóły: O sobotnich tych naradach został wydany komunikat urzędowy, którego treści nie podano jednak do wiadomości publicznej. Komunikat przemilcza podobno rezultaty dotychczasowych konferencji w sprawie granic, zapowiada jednak że sprawa ta poruszona będzie w izbie gmin. Oczekują nawet, że już dziś premjer Mac Donald wystąpi przed izbą ze specjalnem sprawozdaniem w tej mierze.

Berlin, 4. 8. (PAT.) Delegacja niemiecka wyjeżdża dziś do Londynu, dokąd przybędzie jutro z rana.

Plenarne posiedzenie konf. z udz. Niemiec.

Londyn 4. 8. A. W. Pierwsze plenarne posiedzenie konferencji ze współudziałem Niemiec odbędzie się we wtorek w południe. Dziś przewodniczący delegacji zbierają się na posiedzeniu u Mac Donalda, na którym mają być rozpatrywane kwestje, które nie zostały jeszcze załatwione.

Katastrofa kolejowa w Warszawie.

Warszawa, 4. 8. (Pat.) Dziś o godz. 6 min. 30 rano przed dworcem wschodnim na Pradze wynikła katastrofa kolejowa z pociągiem osobowym, nadchodzącym z Siedlec do Warszawy. Powodem katastrofy, jak podają pisma, było zderzenie się parowozu manewrowego z wymienionym pociągiem, wskutek czego oprócz wagonu pasażerskiego został zdruzgotany wagon bagażowy oraz wagon trzeciej klasy. Pisma podają listę ofiar, zawierającą około 40 osób, z czego cztery ciężko ranne. Maszynista parowozu manewrowego zmarł dziś rano w szpitalu. Władze w związku z katastrofą aresztowały dwóch zwrotniczych, sygnalistę i ustawiacza.

Kto doprowadził Kraków do tego stanu znikczemnienia moralnego i narodowego?

Więc wolno mordować polskich żołnierzy? Wolno wypowiadać posłuszeństwo władzy i rozbrajać oddziały? A może buntu, rozruchu, morderstw, nieposłuszeństwa nie było w dniu 6-go listopada i to wszystko, co w tym krwawym dniu widzieliśmy, było złudzeniem?...

Gdybyżto można dwunastu sędziów przysięgłych oddzielić od ludności Krakowa! Gdyby można na nich wyłącznie zwalić odpowiedzialność za ów werdykt nieszczęsny i haniebny! Byłoby to jednak przestępnem okłamywaniem siebie. Winną jest atmosfera miasta, winną jest działalność tych rozlicznych żywiołów, które od kilkudziesięciu lat korumpowały duszę Krakowa. Na lat 60 przed posłem Stańczykiem rozpoczęli tu inni stańczycy stępiać wrażliwość na krzywdy i bóle Narodu. Przyszła tu potem i rozlała się szeroko przesycona starozakonną nienawiścią propaganda socjalizmu. Demokratyczni rządcy miasta budowali pomniki i szczyli korupcję wyborczą. Tu tylko powstał typ Austrjaków polskiego języka. Tu uprawiano z żydami nikczemny handel polityczny. Tu do dnia dzisiejszego „konserwatyści" popierali partję rewolucyjną i zwalczali robotę narodowy i chrześcijańską. Oto skutki. Rodacy z innych dzielnic widząc to znieprawnienie naszego miasta, pytali nieraz: Czy Kraków czuje po polsku? Czy prawdziwi Polacy mieszkają w tych starych murach?

. . . Praca sanacyjna rozpoczęła się podczas ostatnich wyborów. Uderzmy się w piersi: pracowaliśmy leniwo. I my więc nie jesteśmy bez winy. Ale teras, kiedy nad Krakowem zatknięto sztandar 6-go listopada, praca musi być podjęta z energją i odwagą, odpowiadając nasileniem tej lawinie nieszczęścia, jaka się na nas dzisiaj stoczyła. Nie trzeba narzekać i płakać, ale pracować i walczyć! Walczyć o rehabilitację naszego drogiego miasta, o jego honor, jego narodową flagę, o jego miejsce w uczuciach Polaków. Walczyć o to. by okres kwarantanny moralnej, jaką się Naród otoczy od nas, trwał jak najkrócej!...

Dwa są dziś tylko obozy w Krakowie: listopadowy i narodowy. Z jednej strony ci, co mordowali i bunt urządzili, ci, co drogi buntownikom torowali i potem mieli dla nich słowa pobłażania, oraz ci, co zwalczali akcję sanacyjną w mieście i w kraju, a z drugiej Armja Sanacyjna. Dziś niema jeszcze miejsca na bezpartyjnych, obojętnych i tchórzliwych widzów. Oni to, ci widzowie, byli dotąd głównymi aktorami w dziejach naszego miasta: oni pielęgnowali, tolerowali, bronili i uniewinniali zbrodnie. Ich dziełem jest Kraków dzisiejszy, obłożony klątwą polskiego sumienia.

Walka się zacząć musi natychmiast! Niech nam pobudką będą piękne, bólem i patrjotyzmem wypełnione mowy oskarżycieli w sali sądowej. Oni dali hasło: Hubel, Gwiazdomorski, Szurlej, Zakrzewski, Dobrzański Zagórowski. Stanęli w szrankach przeciw całej kohorcie semickich obrońców, sprowadzonych z całego kraju. Ich głosem wołała Ojczyzna, wołała o litość nad Nią i o sprawiedliwość. Wołała naprózno! Trafiła na głuchą ścianę obojętności...

Ale przecież my nie będziemy głusi i obojętni. Pełni pogardy i wstrętu do zła, które zbiera swe żniwo, ale i bezgranicznej miłości do Narodu, rzućmy dumne brzemienne przyszłymi czynami, wyzwanie zbrodni listopadowej: Niech żyje Polska!

W cześć umarłym.

Rocznice mijają. Mija ten i ów wypadek historyczny, ale w wspomnieniach ludzi heroiczne wysiłki — tych co szli dolę poprawiać zła, co w trudzie wojennym wśród grzmotu dział i pochrzęstu karabinów maszynowych wykuwali granice odradzającej się Ojczyzny.

Pod różnemi szli znakami, różne ich wiodły komendy — ale szli wszyscy w dobrej wierze, odczuwając, że idą w służbie za dobrą sprawę.

I dlatego za Ujejskim przychodzi nam w tę 10 rocznicę ich pierwszego wysiłku odmówić modlitwę „W cześć umarłych", przebiedz myślą ten ich spontaniczny wysiłek.

Ten cel miała wczorajsza uroczystość urządzona na sali „Tivoli".

Ludzie zebrani w sporej liczbie, w skupieniu i poważnym nastroju słuchali — tych pieśni, tych słów, które szły poważnym rozlewnym echem po sercach słuchaczy.

Po kurhanach stepowych, na górskich przełęczach Pantyru, rozsiane są ich ciała i jakkolwiek dawno już przeminęli, pamięć o nich żyje wśród nas i będzie tą dynamiczną siłą, co pchać nas będzie do coraz większych wysiłków.

Podziękowanie za urządzenie wieczoru należy się profesorowi Zwieżańskiemu, tow. Wojaków i Powstańców oraz tow. „Lutni".

Rewolucja w Brazylji trwa...

Wiedeń, 4. 8. (A.W.) „Neue Freie Presse" donosi z San Paulo, że miasto witało wkraczające wojska rządowe z wielkim entuzjazmem, Dotychczas nie było można było sprawdzić dokładnych strat i ofiar, jednakże rzeczoznawcy sądzą, że nie będą one wysokie.

Londyn, 5. 8. (A.W.) Donoszą tu, iż brazylijskie wojska rządowe pod dowództwem Retocati stoczyły potyczkę z powstańcami, narazie bez większych następstw.

Pisma donoszą, że dopiero w dniach najbliższych podjęte zostaną operacje na większą skalę. Ogólne straty wynoszą 10 milionów dolarów.

Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Bydgoszczy.

Polska jako łącznik Narodów.

Bydgoszcz, 4. 8. (PAT.) Podczas bankietu, wydanego przez miasto na cześć p. Prezydenta Rzplitej Polskiej po przemówieniu prezydenta miasta p. dr. Śliwińskiego, który dał szkic historyczny Bydgoszczy i jej walki o utrzymanie polskości, zwłaszcza w ostatnim okresie przedwojennym zabrał głos p. Prezydent Rzplitej, wygłaszając następujące przemówienie:

Panowie! Przyjazd mój daje wszędzie powód do rozważania przeszłości i do wysnuwania z niej nauk i postulatów na najbliższą i dalszą przyszłość.

Obowiązkiem moim w obcowaniu z obywatelami jest wsłuchywać się w wyrażone życzenia i wysnuwać z nich to, to stanowi osnowę i podstawową nić dążeń i pragnień całego narodu.

Gdy dzisiaj zwracacie się do mnie o radę i wskazówki, chcę wyrazić, jak ja w obcowaniu z obywatelami różnych dzielnic Polski, odczuwam podstawową myśl polską. A więc przedewszystkiem rozważanie przeszłości karmi nas goryczą. Mieliśmy bardzo przykrą i ciężką do niedawna przeszłość i to mimowoli budzi w ludziach słabszych chęć odpłaty.

Uważam to jednak za zjawisko chwilowe, bo nad tem uczuciem bierze górę wielka szlachetność i serdeczność, tkwiąca w naturze polskiej. Radzi jesteśmy zapomnieć o ciężkich chwilach przeszłości dla radosnej i świetlanej przyszłości, w której chcielibyśmy wszystkich narówni z nami widzieć szczęśliwymi.

Gdy porównamy pragnienia, ożywiające dziś naród polski z prądami, które wzmagają się w powojennej Europie, to spostrzeżemy tam dwa główne prądy. Jednemu, któremu hołduje w dużym stopniu daleki zachód, to pokojowa stabilizacja obecnego stanu rzeczy, 2-gi dąży do zmiany tego stanu. Nasz stosunek do tych prądów nie ulega żadnej wątpliwości,

Jesteśmy całem sercem i całą duszą z prądem pierwszym. Nie jest to wynikiem naszego nasycenia się powojennego, naszego zjednoczenia wśród wolności i niepodległości, ale wynikiem odwiecznej duchowej kultury chrześcijańskiej. Hasła braterstwa ludów są dla nas nowością. Wspomnę chociażby połowę ubiegłego stulecia, kiedy niemal wszyscy Polacy na emigracji, na zachodzie wszędzie, nie wyłączając i Niemiec byli głosicielami wolności i braterstwa ludów. Wszak my byliśmy tym jednym narodem, który na swoich sztandarach wypisał: „Za naszą i waszą wolność".

Więc pod tym względem nie może być ani poza Polską, ani w Polsce wątpliwości, że jesteśmy narodem, ożywionym jaknajbardziej pokojowemi dążnościami. Ale realizm, oparty na długiem doświadczeniu poucza, że nie sercem jedynie należy się kierować, a przedewszystkiem silnem poczuciem rzeczywistości. Jeżeli zwrócicie uwagę na obrady naszego Sejmu i Senatu to spostrzeżecie zawsze godną podziwu wtej sprawie jednomyślność. Pokojowe patrzenie w przyszłość bez zapoznania potrzeby pogotowia na wszelkie niespodzianki, powoduje, że jego główny punkt tego, co ja nazywam programem walki codziennej — stanowi praca nad podniesieniem gospodarczem i kulturalnem Polski.

W tej dziedzinie dla wszystkich jest pełne pole w Polsce bez względu na to, czy są mniej lub więcej pogodzeni z obecnym stanem rzeczy. Ta praca pokojowa wymaga konsolidacji pokojowej na wewnątrz, konsolidacji przedewszystkiem tych, którzy są odpowiedzialni przed następnemi pokoleniami za to, czem Polska dziś jest i w przyszłości będzie — a więc przedewszystkiem konsolidacji Polaków. Gdy zsumuję głosy pod moim adresem wystosowane, czy publicznie, czy też w poufnych rozmowach w moim gabinecie to wyczuwam we wszystkich sercach tęsknotę do braterskiego współdziałania, widzę, że Polacy coraz bardziej i coraz silniej pragną działać wspólnie dla dobra Rzplitej — i to jest wielką zdobyczą i zapowiedzią, że nasze pragnienia świetnej przeszłości będą należycie przeprowadzone.

Nierównomierność stopnia kultury dzielnic Polski zależnie od tego, jak zaborca w nich gospodarzył, powoduje, że nie wszystkie pragnienia szybkiego postępu gospodarczego i kulturalnego mogą być w równym stopniu zaspokojone. Być może, że zachodnie krańce Rzplitej najwięcej doznają zawodów. Gdy porównamy stan gospodarczy tej połaci kraju ze stanem wschodnich ziem Polski, to stanie się jasnem, że skarb polski musi często kosztem bardzo zasobnych dzielnic łatać braki tam powstałe.

Ale zarówno jest pewnem, że im bardziej zubożałe dzielnice Polski rosną w siłę, tembardziej Bydgoszcz, nasze Pomorze i nasze drogi do morza bić będą coraz silniejszem tętnem jako wyraz odpływu wzmożonych sił Rzplitej Polskiej. Jakkolwiek nie mogę Wam obiecywać w najbliższej przyszłości bardziej wydatnej pomocy koniecznej dla pełnego rozwoju Waszego życia, to jednakże, patrząc w dalszą przyszłość, widzę, że Bydgoszcz wzrasta i czuję to nawet, że już wzrosła w siłę taką, jakiej dawniej nie zaznała.

Pamiętając o tem, że Bydgoszcz bądź co bądź jest głównym węzłem kresów zachodnich, nie przestanę nigdy w naradach moich z ministrami wskazywać, że wymaga szczególnej pieczołowitości. Widzę, jak chwile zwątpienia obywateli są coraz rzadsze i coraz radośniej patrzę w teraźniejszość i przyszłość, widzę bowiem, jak potężnie ożywiają się nasze serca i dusze, a wraz z niemi ożywiają się promienie naszej kultury i prężności.

Dlatego, gdy słyszę żale tych obywateli, którzy w poczuciu rzekomej krzywdy posuwają się tak daleko, że chcą się wyrzec państwowości polskiej to mówię i radzę — róbmy im dobrze, choćby za to na nas sarkali, czego bowiem wymaga nasza ambicja państwowa. Cechą naszej kultury jest, że potrafiliśmy jednoczyć narody miłością. Wszak Unja Lubelska — wielki twór myśli jagiellońskiej jest powodem, że nie od dziś jesteśmy wyznawcami zjednoczenia narodów bez szczęku oręża.

Nawiązując do tego, co powiedział p. prezydent miasta, że baśń ludowa głosi, iż nazwa Bydgoszczy wywodzi się od „byt gości", streszczę tutaj wyrażoną myśl w krótkiem zdaniu: już nigdy wróg w Bydgoszczy nie zagości, jeżeli wszyscy inni bez względu na to, czy są obywatelami Polski, czy nimi nie są, znajdą w nas zawsze silnych gospodarzy i pełną opiekę praw zgodnie z wymaganiami naszej demokratycznej Konstytucji. Taką jest wola narodu polskiego i tak zawsze w Polsce będzie.

Przemówienie przyjęte było owacyjnie przez paruset zgromadzonych na sali biesiadników.

Praca podstawą przyszłości Polski.

Bydgoszcz, 3. 8. (PAT.) Podczas uroczystego posiedzenia rady miejskiej na przemówienie powitalne prezesa tejże p. Janickiego odpowiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej następującem przemówieniem:

Panie Prezesie! Nie poznałem Was jeszcze tak, by móc wystąpić z radą w tych sprawach, na które wskazałeś w swem przemówieniu. Zwróciła jednak uwagę moją pewna skromność w ocenie tego, co zwiecie twardością Waszego charakteru, a którą nabyliście w długoletniej wojnie gospodarczej i kulturalnej z zaborcami Tę twardość charakteru uważam za zaletę i nie chciałbym, byście się jej wyzbywali.

Nie widzę również potrzeby odstąpienia od ideałów, odziedziczonych po przodkach dla zastąpienia ich nowymi. Nasi myśliciele, poeci i mężowie stanu daleko patrzyli w przyszłość Jeśli dziś sięgać będziemy do najpiękniejszych tradycji z okresu Konstytucji Trzeciego Maja i tych myśli, które nam pozostawili pisarze ubiegłego wieku — to daj Boże, byśmy spełnili zaszczytnie to, do czego oni dążyli. Sięgając programem w nazbyt daleką przyszłość idealną możemy popaść w błędy i słabość, które w przeszłości doprowadziły nas do niewoli.

Grzeszyliśmy często miękkością naszego charakteru. Teraz trzeba być twardym, trzymać się silnie rzeczywistości, być realnym i nie poddawać się wyobraźni, zwłaszcza na kresach, gdzie są reduty obronne Polski. Rozwinięcie tutaj placówek centralnych, administracyjnych i kulturalnych, o których mówiłeś w przemówieniu swojem Panie Prezesie, niewątpliwie znajdzie — chociaż może nie tak prędko, jak by Wasze chciały serca — pomyślne rozstrzygnięcie. Są one bądź co bądź dziś przedmiotem rozważań rządu.

Pragnę, by Bydgoszcz rozwinęła się nie mniej świetnie, niż za czasów intensywnej pracy dla celów niemieckich i nie wątpię, że stanie się świetniejszą, bo pracujecie dziś wolniej w własnym domu, a praca Wasza nie jest oparta na niczyjej krzywdzie. Dlatego mogę Was tylko zachęcić do dalszej wytrwałej pracy, której dziś najwięcej Polsce potrzeba. Najskuteczniejszym orężem, który Polacy dziś wydobywać muszą, jest praca jaknajsilniejsza, uzbrojona w doskonałą wiedzę i nie wątpię, że na tem polu potraficie skutecznie rywalizować z Polakami innych dzielnic. Szczęść Wam Boże!

Drugi dzień pobytu.

Bydgoszcz, 4. 8. (PAT.) Drugi dzień pobytu p. Prezydenta Rzplitej Polskiej w Bydgoszczy poświęcony był w przeważnej mierze sprawom wojskowym. O godz. 8 rano p. Prezydent udał się samochodem w towarzystwie inspektora armji gen. Skierskiego na uroczystość poświęcenia sztandarów 59, 61 i 62 pułków piechoty oraz 8 pułku strzelców konnych. Na obszernym placu ćwiczeń zgromadziła się cała 15-ta dywizja piechoty oraz wszystkie oddziały garnizonu bydgoskiego. Po odprawieniu Mszy św. przez biskupa polowego ks. Galla nastąpiła uroczystość poświęcenia sztandarów i tradycyjne wbijanie gwoździ. Po tej uroczystości i po defiladzie która wykazała doskonałą postawę wojska, p. Prezydent wziął udział w uroczystym posiedzeniu izby przemysłowo- handlowej. Następnie p. Prezydent zwiedził państwową szkołę przemysłową, poczem udał się na śniadanie, wydane przez 15-tą dywizję piechoty. Po śniadaniu i po zwiedzaniu w drodze powrotnej jedynego na kresach zachodnich instytutu rolniczego, p. Prezydent powrócił do lokalu prezydenta miasta dr. Śliwińskiego, gdzie przyjął szereg delegacji organizacji ekonomicznych, społecznych i oświatowych. Po audiencjach, które skończyły się o godz. 18 p. Prezydent udał się samochodem przez miasto na wyścigi 16-go pułku ułanów, gdzie wręczył zwycięzcom nagrody.

Bydgoszcz, 4. 8. (PAT.) Przyjazd p. Prezydenta Rzplitej powitała prasa miejscowa nie wyłączając dzienników niemieckich niezmiernie gorącymi artykułami. Tutejszy „Dziennik Bydgoski" pisze m. in.: Możemy śmiało powiedzieć, że pomiędzy głowa państwa, a ludnością poza nielicznymi wyjątkami nawiązany został serdeczny kontakt, który w nowoczesnem państwie demokratycznem niesłychanie ważną odgrywa rolę. Mamy niepłonną nadzieję, że wyjdzie to na pożytek miastu i państwu. Sympatyczne wrażenie wywarła także postawa ludności niemieckiej, która, ozdabiając domy swe, przyczyniła się niemało do podniesienia nastroju świątecznego. Podkreślić i to należy, że cechy niemieckie wzięły gremjalnie udział w tworzeniu szpaleru.

Zamiast artykułu.

II.

Podając wczoraj ustępy „Głosu Narodu", zakończyliśmy pytaniem: „jak to stać się mogło".

Otóż na pytanie powyższe daje bratnie nasze pismo następującą odpowiedź:

„Pamiętajmy o jednem: Na ławie przysięgłych siedziało trzech żydów i dwóch zdecydowanych socjalistów. A na ławie obrońców siedmiu adwokatów żydów. Przez szereg tygodni zatruwali żydowscy obrońcy dusze swych słuchaczów. Mówili ze swadą i patosem, że przestępcami są ministrowie ,że uczestnicy tłumu nie są odpowiedzialni, że nauka przemawia za ich uwolnieniem, że werdykt skazujący byłby zemstą, wywołałby rewolucję, zaszkodziłby nam w oczach zagranicy. Podkopywali w ten sposób z ogromnym nakładem wiedzy zasady prawne i moralne, narzucali umysłom sędziów jakąś nową anarchistyczną naukę o państwie i nawet Ewangelję przyzywali na pomoc, by udowodnić, wysławić i uwielbić bezkarność zbrodni!... Audytorjum złożone z oskarżonych, ich rodzin i z żydów tworzyło idealny dla tej niecnej propagandy rezonans. Panowała w sali atmosfera przestępstwa. Polacy i chrześcijanie byli znikomą na sali rozpraw mniejszością. O Polsce, o obowiązkach wobec Niej — poza interwencją prywatnych oskarżycieli — wcale nie mówiono. Rozprawa odbywała się pod znakiem negacji tych pierwiastków, które są życiem Narodu... Był to wielki atak żydowskiego ducha nienawiści i rewolucji, atak na ducha Polski i na Jej moralne fundamenty. Semityzm najpierw zamknął hermetycznie świadomość moralną sędziów przed głosem narodowego sumienia i zdrowego rozsądku, a potem ogłupiałym, znieczulonym i bezwolnym podyktował werdykt.

Zwyciężyło szerzące rozkład antychrześcijańskie i antypolskie żydowstwo nad ideją narodową, chrześcijańską, polską.

Ale to zwycięstwo dla tego właśnie, że jest tak wielkiem, stać się powinno owem złem, które rodzi dobro. Gdyby skazano trzech lub czterech oskarżonych, opinja publiczna byłaby uspokojona tą fikcją sprawiedliwości i zapomniałaby o 6 listopada. Wobec werdyktu z 31 lipca zbrodnia 6 listopada jest dalej nieukaraną. Sprawiedliwość, o którą upomniał się w swem pięknem resume Dr. Markiewicz, nie zjawiła się na sali rozpraw. Dzień 6 listopada zostaje więc dalej otwartą raną, którą my wszyscy musimy leczyć. Do tego wielkiego zadania wzywamy cały polski Kraków. Potrzebne będą ogromne wysiłki, ale kto ich podjąć nie zechce, ten musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za wczorajszy werdykt. My jej nie przyjmiemy i uczynimy wszystko, by wraz z 6 listopadem dzień 31 lipca stał się corychlej w świadomości Krakowa datą sromoty, znieprawienia i nieszczęścia..."

Tak pisze „Głos Narodu", a my godzimy się z nim zupełnie, a godzimy szczególnie tam, gdzie mówi, że wielkich potrzeba będzie wysiłków, by atmosferę nietylko Krakowa, ale całej Polski uzdrowić, unarodowić, a przedewszystkiem oczyścić ze wszelkiego brudu i egoizmu, wygrywającego na swoje czy partyjne sprawy ponad sprawy Narodu, ponad sprawy Państwa.

Z Rady Miejskiej.

Słusznie a przytem podniośle uczynił p. prezes Rady Miejskiej, swemi krótkiemi, serdecznemi słowy z okazji 10-letniej rocznicy wojny pamięci tych wszystkich, którzy za sprawę ojczystą w czasie wielkiej wojny polegli lub zmarli.

Zebrani wysłuchali przemówienia p. prezesa stojąco, hołd należny składając pamięci bohaterów.

Nastąpiło w dalszem długotrwałem — przeszło dwugodzinnem — posiedzenie tajne w sprawie teatru wzgl. wyboru dyrektora. Po ukończeniu uwiadomiono publiczność, czekającą na jawność posiedzenia, że wybrany został p. dyr. Otrębski z Inowrocławia kierownikiem i dzierżawcą teatru pod warunkami bardziej złagodzonymi niż te, które pierwotnie komisja ustaliła.

Już było dobrze po 8-ej- gdy rozpoczęło się jawne posiedzenie, na którem załatwiono szereg spraw podatkowo-budżetowych, między innemi podwyższono podatek od zabaw do 50 proc. od od ceny biletu wejścia.

Załatwiono się ugodowo w sprawie kandydatów do komisji rozjemczej podatk. i komisji dla podatku dochodowego.

Nastąpiły wybory 3-ch rądców, Kandydatami byli pp. aptekarz Baranowski (Chadecja), Murawski (enpeer), Witkowski (mieszczanin) i Duday (Niemiec).

W głosowaniu pierwszem upadł kandydat chadecji p. Baranowski, a przeszedł 30 głosami enpeeru, mieszczan i Niemców p. Murawski.

W drugiem głosowaniu przeszedł p. Witkowski, a w trzeciem przy głosowaniu na p. Dudaya przyszło do ścisłych wyborów między p. Dudayem a p. Baranowskim, na którego raz jeszcze oddali głosy chadecy.

W ścisłych wyborach, które nastąpiły — p. Duday otrzymał 19 gł., p. Baranowski 7 — **padło na p. Dudaya 22 głosów — na p. Baranowskiego 11 gł.** Z zestawienia liczbowego wynikało, że lwia część enpeerów głosowała na **Niemca Dudaya.**

Wśród przygnębiającego wrażenia, wywołanego powyższem stwierdzeniem, odbył się dalszy ciąg posiedzenia, poświęcony — jak już zaznaczyliśmy — sprawom podatkowo-budżetowym.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa *Przemienienie Pańskie.* **Wschód słoń. 4.29 zachód 7.42. Wschód księżyca 10.50 zachód 10.14.**

*

WIZY DLA PRZYJEŻDŻAJĄCYCH DO POLSKI OBCOKRAJOWCÓW.

Agencja „Varsovia" dowiaduje się, że Ministerstwo Spr, Zagranicznych uprościło wydawanie wiz na przejazd do Polski obcokrajowców w celach gospodarczych. Wizy te udzielane będą przez konsulaty polskie zagranicą na podstawie bezpośredniej opinji władz administracyjnych — przemysłowych i górniczych II-giej instancji, czyli wojewódzkich wydziałów przemysłowych lub też wyższych urzędów górniczych W ten sposób władze centralne odciążone zostaną od tej pracy, zatrzymując jedynie kontrolę i instrukcje ogólne.

W SPRAWIE POWROTU DZIECI POLSKICH Z BERLINA, BAWIĄCYCH NA WAKACJACH W POLSCE

prosi nas Dyrekcja Zw. Obr. Kresów Zach. o umieszczenie następującego komunikatu:

Dzieci polskie z Berlina, bawiące w Polsce na wakacjach winny celem powrotu do Berlina stawić się dn. 9-go rano przed godziną dziesiątą w Poznaniu na dworcu, skąd pociągiem nadzwyczajnym odjada do Zbąszynia o godz. 10-tej. Dzieci znajdujące sie nad linią kolejową Poznań — Zbąszyń (np. w Buku, Nowym Tomyśle itp.) nie potrzebują zjeżdżać do Poznania, lecz zabrać się mogą do Zbąszynia ze stacji swych pociągiem wyżej podanym.

Wszystkie dzieci berlińskie z Pomorza stawić się winny dn. 9-go rano, nie wcześniej.

Celem uzyskania zniżki kolejowej winny dzieci wyjeżdżające z tych samych stacji przedłożyć przy kasie biletowej zbiorowy dokument zniżkowy wręczony im przy wyjeździe z Poznania.

Informacji na dworcu poznańskim udzielać będą osoby do tego upoważnione

Koszta przejazdu dzieci berlińskich bawiących u krewnych i znajomych (z miejsca pobytu do Poznania) winni pokryć ciż sami.

Dyrekcja Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

—** **Pod adresem Magistratu.** Przy koszarach Kazimierza Jagiellończyka idzie ku Wiśle (od Fortecznej) ulica nazywana „ul. Fievera". Każdy pomyśli, to jaki sławny człowiek. Tymczasem ulica ta nazywała się niegdyś „fiewską", z czego Niemcy zrobili „Fieverstrasse" a Magistrat grudziądzki zamiast przywrócić polską nazwę ochrzcił ją mianem nieistniejącego nigdy pana Fievera.

—** **Wycieczka do Gdańska.** Tow. Krajoznawcze urządza wspólnie z Kursami Nauczycielskiemi wycieczkę do Gdańska i okolicy w dniach od 9—10 bm. (w sobotę i niedzielę). Uczestnicy mają 50 proc. zniżki. Bilet 3 kl. kosztuje więc tam i z powrotem 6 zł. 20 gr. Wyjazd w sobotę rano- powrót w niedzielę wieczorem. Nocleg w Gdańsku bezpłatny. Prócz Gdańska zwiedzi wycieczka Oliwę, Sopot i ew. Gdynię. Zgłoszenia przyjmuje członek Zarządu P. T. K. p. insp. Ossowski, Ogrodowa nr. 37, II p. **Zarząd P. T. K.**

—** **Koncert z zabawę Związku Podoficerów Rez. Ziem Zachodnich Rzp. Polsk.** odbył się w niedzielę, dnia 3 sierpnia rb. w ogrodzie Hotelu Warszawskiego, przy ślicznej pogodzie- gdzie się bawiła liczna publiczność przy różnych rozrywkach i koncercie orkiestry 64 pp.

Wieczorem na sali bawiono się ochoczo aż do rana.

—** **Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej** z śródmieścia, z chełmińskiego przedmieścia i z Małego Tarpna, urządza w piątek dnia 15 bm. (Wniebowzięcie N. M. P.) wycieczkę parowcem do Chełmna. Ponieważ jest to pierwsza wycieczka urządzona parowcem przez niniejsze tow. i chodzi tu o wykształcenie młodzieży, prosi się o jak najliczniejszy udział. Na parowcu będzie przygrywała orkiestra wojskowa. Zaznaczyć należy, iż bufet także będzie na miejscu. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę.

Bilety można nabyć w sobotę 9-go bm. od godz. 5 do 7 popoł. u druha skarbnika na salce parafjalnej przy kościele farnym, w cenie dla członków 2 złp. dla niecztonków 3 złp.

Odjazd parowca z portu p. Schulza o godz. 7,30 rano, wyjazd z Chełmna 8,30 wieczorem. Program zostanie podany w najbliższych dniach.

—** **Samobójstwo.** W poniedziałek powiesił się w hotelu przy ul. Szewskiej urzędnik W. Przyczyny samobójstwa nie znane.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Miesieczne zebranie Tow. gimn. „Sokół"** odbędzie się **w środe dnia 6 bm.** o godz. 7 i pół wiecz. w sali Szmeltera „Leśniczówka".

O liczny udział prosi ZARZĄD.

—(rt) **Klub szoferów na Pomorzu** zwołuje zebranie dnia 5. 8. 24 przy ulicy Mickiewicza 23. ZARZĄD.

—(rt) **Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych.** W środę dnia 6 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku Towarz. Kupieckich, ul. Wybickiego 31 odbędzie się **ważne zebranie.** Ze względu na doniosłość mających się omawiać spraw, żywo dotyczących kupiectwo pomorskie, spodziewać się należy, że udział członków będzie liczny, jak tego wymaga powaga sytuacji.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Nieszczęśliwy wypadek).** Wskutek spłoszenia się koni przy furmance kaszubskiego pułku piechoty nr. 66 spadł szeregowiec Olindera z wozu i złamał sobie obie nogi. Leżącym bez przytomności na szosie żołnierzem zajął się p. dr, Altendorf, wracający z powiatu. Następnego dnia jednakowoż żołnierz zmarł w powiatowym szpitalu, gdzie go umieszczono.

** **WĄBRZEŹNO. (Podburzanie do strajków).** Po powiecie kręcą się jakieś ciemne indywidua, widocznie komuniści, nasłannicy bolszewików i namawiają robotników rolnych do strajku. Z powodu nieudania się strajku takiego w powiatach gniewskim i tczewskim, zapewnie podburzania te będą bezskuteczne. Zalecałoby się jednak, aby odnośne instancje bliżej się przypatrywały tym wichrzycieiskim osobnikom, pragnącym do nas sprowadzić raj bolszewicki.

—** **TCZEW. (W sprawie masowego szmuglu jaj).** Przeprowadzone zostały specjalne dochodzenia nad szczelnością granicy polskiej w Gdańsku. Dochodzenia te wykazały, że szmugiel jaj i innych artykułów żywnościowych przez Gdańsk przybiera zastraszające rozmiary. Okazuje sie, że w bieżącym okresie eksportowym wydano zezwoleń wywozowych na jaja przez Gdańsk zaledwie na 60 wagonów, podczas gdy dostawa jaj do Gdańska w tym samym okresie wynosiła blisko 400 wagonów. Wynika stąd, że albo gdańszczanie żywią się niemal wyłącznie jajami polskiemi, albo też z terytorium w. m. Gdańska uczyniono centralny punkt szmuglu jaj bez opłat wywozowych. Władze rządowe powinny jaknajenergiczniej zainterwenjować w tej sprawie, by raz wreszcie uniemożliwić robienie interesów na niekorzyść Skarbu polskiego.

—** **TCZEW. (Kradzież w Księgarni Pomorskiej).** Przed kilku dniami wtargnęli nocą do Księgarni Pomorskiej złodzieje i skradli różne materjały piśmienne. Policja kryminalna wykryła obecnie sprawców kradzieży i to w osobie 15-letniego Jana Dobrzańskiego i Zajączkowa, który dokonał tej kradzieży z włamaniem wraz z Franciszkiem Snopkiem. Skradzione rzeczy znaleziono w mieszkaniu Snopkowej przy ulicy Podmurnej nr. 20. Snopkowa zamierzała rzeczy te dalej sprzedać. D. przyznał się, że przez pęknięte okno wystawowe zegarmistrza p. Sobeckiego w ulicy Dworcowej wydobył drutem złoty pierścionek. Niektóre rzeczy skradzione zostały już sprzedane, pewna ilość cennych książek łobuzy spalili. Jeden przykład przestępczości młodocianych więcej.

—** **GDYNIA. (Mianowanie naczelnika budowy portu w Gdyni).** Dotychczasowy kierownik budowy portu w Gdyni inżynier Wenda został mianowany rządowym naczelnikiem budowy portu wykonywanej obecnie przez konsorcjum polsko - francuskie. Inż. Wenda jest powołany do technicznego nadzoru nad biegiem robót i podlega Min. Przemysłu i Handlu.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Złodziejki toruńskie na gościnnych występach w Bydgoszczy).** W środę policja aresztowała dwie złodziejki, przybyłe z Torunia, Martę Dygalską i Marję Rydyńską, które skradły różne towary, wartości 250 złotych w kilku tutejszych firmach.

—* **ŚREM. (Kościec).** Przy restaurowaniu obórki przy ul. Zielonej wykopano szkielet ludzki. Sekcja wykazała, że jest to szkielet dziewczyny. Krążą pogłoski, że pochodzi on od dziewczyny, która zginęła bez wieści przed 15 laty. Nieruchomość ta była wówczas i przez długie lata następne w rękach żydowskich.

—* **POZNAN. (Katastrofa lotnicza).** W środę rano z lotniska wojskowego na Ławicy startował na aparacie „Bristol" plutonowy-pilot Lowak w towarzystwie por.-obs. Wolskiego. Ponieważ przy starcie motor „wysadzał", pilot usiłował zawrócić na lotnisko, gdy nagle na wysokości 10 mtr. cały aparat otrzymał silne uderzenie wiatru pod stery tylne, wskutek czego przechylił się naprzód i runął zupełnie pionowo na ziemię. Porucznik Wolski został ciężko poraniony.

(Aresztowanie włamywaczy). We wtorek w południe dokonano włamania do mieszkania przy G. Wildzie 9. Łupem złodzieji stały się srebra i garderoba oraz biżuterja wartości około 2500 zł. Wszczęte natychmiast śledzwto dało wynik pozytywny, gdyż udało się wyśledzić włamywaczy, gdy obładowani łupem zmierzali ulicą do swojego mieszkania. Jeden ze złodzieji zbiegł. Drugiego, 28-letniego Stanisława Kujawę aresztowano. Skradzione rzeczy przywrócono w całości poszkodowanemu.

(Podrzucenie dziecka). Przy drodze Dębińskiej znaleziono w rowie nad Wartą zwłoki niemowięcia, zawinięte w zielonkawy podstaniczek .Za matką podrzutka wszczęto dochodzenia śledcze.

(Cenna znajomość). We wtorek wieczorem jeden z przybyłych z prowincji obywateli małomiasteczkowych zawarł znajomość z jakąś parą. Animująca para zaproponowała wesołemu bumel po restauracjach. W czasie zabawy zabrano niedoświadczonemu przyjezdnemu portfel. z zawartością 450 zł.

—* **WŁOCŁAWEK. (Ujęcie zdrajcy).** W tych dniach przyłapali włościanie we wsi Czernikowa, pow. włocławskim, niejakiego Fryderyka Graca, który w czasie inwazji bolszewickiej w roku 1920 wydawał nieprzyjacielowi wybitniejszych obywateli i włościan. Wskutek jego denuncjacji bolszewicy, zajmując wieś Borownię, w pow. lipnowskim, zamordowali tamtejszego leśniczego.. Huczyńskiego i jego syna. Poszukiwany od owych czasów Grac ukrywał się dotychczas, aż został poznany i oddany w ręce policji, która go osadziła w więzieniu w Lipnie.

—** **WARSZAWA. (Wielka sensacja).** W Warszawie ukazała się po raz pierwszy od szeregu lat na bramie jednego z domów kartka, donosząca o wolnem mieszkaniu. Przed bramą zgromadziły się tłumy ludzi. Po kilkunastu minutach kartkę zdjęto. Mieszkanie jakiś szczęśliwiec wynajął.

(Aresztowanie fałszerza banknotów 5 złotowych). Zatrzymano tu złodzieja kolejowego Mendla Wolfberga, który — jak się okazało — puszczał w obieg fałszywe banknoty 5-złotowe. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu jego pod piecem całą paczkę tych falsyfikatów, na sumę 600 zł. Fałszywe banknoty są bardzo podobne do prawdziwych— orzeł tylko jest zbyt wyraźny i rysunek puszcza farbę.

(Śmierć w kadzi garbarskiej). Straszny wypadek miał miejsce w garbarni Lejzerowicza w Warszawie. Jeden z robotników, Boruch Pieprzyk, chcąc oczyścić kadź, wszedł na wierzch, i po kilku momentach odurzony gazami, stracił przytomność i upadł na dno kadzi. Niezwłocznie pośpieszyli z pomocą dwaj inni robotnicy lecz i ci stracili przytomność i wpadli na dno kadzi. Wezwane natychmiast pogotowie wyciągnęło z kadzi robotników i po udzielenin doraźnej pomocy Mikołajczykowi i Kruszyńskiemu, przewiozło ich w stanie groźnym do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Jednocześnie skonstatowano, że Boruch Pieprzyk już był martwy.

Wiadomości z Chojnic i okolicy.

Przyjazd P. Prezydenta Rzplitej do Chojnic i powiatu.

W środę przybywa pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski do powiatu chojnickiego.

W odezwie programowej podkreśla pan starosta chojnicki wobec obywatelstwa, że przyjazd Najwyższego Dostojnika świętem jest narodowem i żeby obywatelstwo godnie i okazale zamanifestowało swe uczucia narodowe. . .

Powiat chojnicki stanowi najdalej wysuniętą placówkę polską na zachód a więc jest tym słupem Herculesa, który stoi na granicy, jak ten żóraw stepowy mohortowski.

Zaszczytna to służba Ojczyźnie na rubieży, gdzie od lat lała się krew lasza czyni z Chojnic gród, do którego przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej stanowić będzie symbol rozpostarcia granic od wału gór karpackich, aż po sine zwierciadła jezior pomorskich.

Chojnice stroją się uroczyście na przyjęcie Prezydenta Rzplitej, ale najradośniej rozścielają się radosną nutą serca mieszkańców Chojnic — nutą serdecznego ukochania najwyższej głowy państwa.

PROGRAM

przyjęć podczas pobytu P. Prezydenta Rzplitej Polskiej w pow. chojnickim.

Starostwo chojnickie ogłasza urzędowo:

W związku z odezwą moją w Orędowniku Urzędowym Nr. 29 z dnia 14 lipca 1924 r. podaję poniżej program przyjęć podczas pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Stanisław Wojciechowskiego wpowiecie chojnickim.

W środe, dnia 6 sierpnia 1924 r.

8,45 Przywitanie Pana Prezydenta Rz. P. na granicy powiatu przez pana starostę chojnickiego.

9,00 a) Przyjazd Pana Prezydenta Rz. P. przed ratusz chojnicki, raport pana Komendanta Garnizonu i przedstawienie deputacji przez pana Starostę.
b) Powitanie przez pana Burmistrza imieniem miasta Chojnice.
c) Przemówienie przewodniczącego Rady Miejskiej.

9,30 Powitanie przez ks. prob. Makowskiego przed kościołem, poczem nastąpi odprawienie mszy św.

10,00 Poświęcenie w kościele sztandaru Bractwa Strzeleckiego, z powodu 450-letniej rocznicy udzielenia pierwszych przywilejów Bractwu Strzeleckiemu przez króla Kazimierza Jagiellończyka.

10,30 Defilada na rynku w Chojnicach.

11,00—11,30 a) Przywitanie Pana Prezydenta przed gmachem Starostwa chojnickiego przez delegacje z części powiatu człuchowskiego.
b) Audiencje w gmachu Starostwa.
Po audjencjach w Starostwie odjazd p. Prezydenta ze świtą i przedstawicielami powiatu automobilami szosą kościerską do Brus.

12,00 Przywitanie pana Prezydenta w Brusach przez duchowieństwo, miejscowych przedstawicieli władz samorządowych i delegacje miejscowe.

13,00 Odjazd do Wielkich-Chełmów przez Czyczkowy.

13,30—15.30 Śniadanie z odpoczynkiem w Wielkich Chełmach

15,30 Odjazd przez Czyczkowy, Brusy, Zalesie, Lubnię do Wieła, gdzie po powitaniu przez ks. proboszcza Szydzika nastąpi zwiedzenie Kalwarji Wielewskiej.

16,45 Odjazd przez Karsin, Mokre, Malachyn do Czerska.

17,00 Powitanie pana Prezydenta przy wejściu do Czerska przed ratuszem, gdzie oczekiwać będą pana Prezydenta samorządowych i państwowych władz.
b) przemówienie powitalne przez pana wójta Ziętara przed ratuszem, gdzie oczekiwać będą pana Prezydenta Rz. P. rada gminna i przewodniczący towarzystw.

17,45 c) Powitanie przez duchowieństwo przed kościołem.

18 00 d) Oględziny fabryki listew pozłacanych i ram przy ul. Królowej Jadwigi

18 30 Odjazd przez Rytel do Chojnic.

20,00 Obiad w sali ratuszowej wydany przez miasto Chojnice.

23,00 Raut w sali sejmikowej chojnickiego Wydziału Powiatowego.

Odwołując się na wstępie wspomnianą odezwę apeluję raz jeszcze do wszystkich obywateli powiatu naszego, prosząc aby pobyt Pana Prezydenta wśród nas uważali za święto narodowe i zamanifestowali godnie i okazale swe uczucia patrjotyczne.

Chojnice, dnia 28 lipca 1924 r.

(Ewentl. drobne zmiany w programach mogą nastąpić. Red.)

Z ostatniej chwili.

Echa napadu na Stołpce w prasie polskiej.

Warszawa, 5. 8. (A. W.) Dzienniki poranne ukazały się z artykułami wstępnemi omawiającemi napad band dywersyjnych na Stołpce.

„Rzeczpospolita" w artykule p. tyt. „Już dość" pisze: „Wypadki w Stołpcach przekracza wszystko, co dotąd było, i wymagać należy od sfer miarodajnych nic słów i odezw ale energicznych czynów".

„Kurjer Poranny" nazywa napad socjal-bandyckim raidem na Stołpce i domaga się utworzenia pogranicza wojskowego i oddania władzy w ręce wojska.

Warszawa, 4. 8. (AW). Według ostatnich wiadomości nadeszłych ze Stołbców część bandy ma odciętą drogę do granicy. Bandyci, uciekając porzucili 3 kulomioty i znaczną część granatów ręcznych. Jeden z bandytów wzięty do niewoli złożył szczegółowe zeznania o organizacji bandytów na terenie sowieckim, gdzie się banda uprzednio ćwiczyła i przygotowywała się do napadu na Stołbce. Cała banda dojechała do granicy na samochodach ciężarowych, nstępnie otrzymała broń i ruszyła ku Stołbcom.

Rząd protestuje przeciw zamachowi.

Warszawa, 5. 8. (A. W.) Dzienniki donoszą, że wczoraj późnym wieczorem Minister S. Z. wręczył posłowi sowieckiemu Oboleńskiemu notę w sprawie napadu na Stołbce.

Komisja polityczna po zebraniu przybyła do mieszkania chorego min. Sikorskiego i tam wspólnie wypracowano plan dalszego działania na zewnątrz i wewnątrz w związku z ostatniem zajściem.

Zarządzenia władz przeciw napadowi.

Warszawa, A. W. 5. 8. Min. S. W. Hübner w wywiadzie z przedstawicielem „Echa Warszawskiego" oświadczył: „Napad zorganizowany został według wszelkich reguł wojskowych.

Ostatnie działania gen. Śmigłego doprowadziły do tego, iż w województwach wschodnich przestały grasować bandy pochodzenia lokalnego, tak iż mowa tu może być o bandach dywersyjnych wojskowych.

Obecnie St. Raczkiewicz kieruje akcją wraz z dow. 5 bryg. jazdy.

Tam bowiem, gdzie chodzi o oddział złożony ze 100 ludzi uzbrojonych w karabiny, tam policja może służyć tylko jako siła pomocnicza dla wojska.

Echa zamordowania Matteotie'go.

Rzym, Pat. 5. 8. Na skutek rewelacji Zamboniego zarządzono ekshumację zwłok nieznanego człowieka, pochowanego na cmentarzu w Santo Varano dnia 16-go czerwca 1924 r.

Motywem zarządzeń władz jest podejrzenie czy zwłoki te nie są ciałem pos. Matteotie'go.

Afera polityczna w Pradze.

Praga, 5. 8. (A. W.) W związku z wydarzającemi się w ostatnich czasach katastrofami lotniczemi w Czechosłowacji zwolniono pułkownika Fiale z dotychczasowych funkcji, szefa departamentu lotniczego Ministerstwa wojny. Podobno Fiala przenosił z korpusu oficerskiego najzdolniejszych oficerów.

Poświęcenie sztandaru 12 p. p. w Wadowicach.

Wadowice, 4. 8. (PAT.) W dniu 3 sierpnia odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru 12-go p. p. W uroczystości wzięli udział marszałek Sejmu p. Rataj, marszałek Senatu p. Trąmpczyński, wojewoda krakowski p. Kowalikowski, inspektor armji gen. Szeptycki, przedstawiciele władz rządowych i komunalnych. Po uroczystości poświęcenia odbyła się defilada całego pułku.

Z ruchu gniazd sokolich.

OKRĘG III. DZIELN. POM. ZW. SOKOŁÓW

urządza w niedzielę dnia 10 sierpnia 1924, na boisku koszar przy ul. Chełmińskiej Zawody lekko-atletyczne o nagrody. Na program składają się:

Dla druhów: 1) Biegi na 100, 200, 1500 mtr. dla jednostek i bieg rozstawny na 1600 mtr. (800, 400, 200, 100).

2) Skoki: z rozb. w dal, w wyż, o tyczce i trójskok.

3) Rzuty: oszczepem, dyskiem, granatem i pchnięcie kulą 7¼ kl.

4) Pięciobój: biegi na 200, 1500 mtr., skok w dal, rzut dyskiem i oszczepem.

Dla druchen: Bieg na 60 mtr., skok w dal z rozb., skok w wyż, rzut piłką krokietową i ew. równoważne.

Początek zawodów o godz. 3, 30 popoł. Przedboje o godz. 9 rano.

Czołem! Zarząd Okr. III.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **NOWE TARYFY WYJĄTKOWE.** Jak nas informują, wprowadzone zostały nowe taryfy kolejowe na przewóz mąki zbożowej od wszystkich do wszystkich stacji kolejowych w przesyłkach całowagonowych, według klasy VI. Taryfy te mają moc obowiązującą od dnia 18 lipca br.

— **ULGI CELNE.** Na podstawie rozporządzenia z dnia 11 lipca br. przywóz opłacania cła w monetach złotych zniesiony i niema już zastosowania do żadnych towarów.

— **EKSPORT ZIÓŁ LEKARSKICH DO ANGLJI.** Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że w Anglji jest obecnie duże zapotrzebowanie na zioła lekarskie z Polski. Firmy, któreby mogły skorzystać z tego zapotrzebowania zwracać się winny bezpośrednio do konsulata polskiego w Londynie. Adres: Polish Consulate Generale 2, Upper Montague Str.

— **ZEZWOLENIE NA PRACĘ W DNI ŚWIĄTECZNE.** Komunikują nam, że M. S. Wewnętrzne zezwoliło na pracę samodzielnych przedsiębiorców fotografów ulicznych w niedzielę i dni świąteczne, na zasadzie art. 11 p. a. ustawy z dnia 18 grudnia 1919 roku. (Varsovia).

— **WYSTAWA PRÓBEK PRZEMYSŁOWYCH W BORDEAUX.** W związku z projektowanem założeniem stałej wystawy próbek przemysłu polskiego w Bordeaux dowiadujemy się, że wystawa ta została już urządzona, jednak niestety wiele działów przemysłu polskiego nie dostarczyło wystawie tych próbek. Zaznaczyć należy, że Bordeaux, jako miasto portowe może być bardzo dobrym ośrodkiem propagandowym dla przemysłu polskiego. Firmy, których próbki miałyby znaczenie powinny wysyłać je wraz z cennikami w złotych polskich pod adresem: Firma Worms et Co Gdańsk, Langemarkt 17. Firma ta przesyła próby te do konsulatu w Bordeaux, tak że wysyłający próby ponoszą tylko koszty wysyłki do Gdańska.

— **Z RYNKU JAJCZARSKIEGO.** Dowóz jaj zwiększył się wobec tego zapowiada się znaczna zniżka cen już z początkiem przyszłego tygodnia. Ceny te w każdym razie nie będą wyższe od 75 zł., 80 zł. i 90 zł. — w zależności od gatunku za 1 skrzynię. zawierającą 1440 sztuk. Spadek cen przypisać należy chwilowemu zatamowaniu szmuglu przez Katowice. Jeśli ukrócony zostanie również szmugiel przez Gdańsk, ceny jeszcze bardziej spadną. Jak się dowiadujemy sprawą ukrócenia szmuglu tego zajęto się już w sferach rządowych. (Varsovia).

— INTERPELACJA SEJMOWA W SPRAWIE EKSPORTU JAJ. Ze sfer sejmowych dowadujemy się, że w ostatnim dniu sesji sejmowej kilka klubów sejmowych (Wyzwolenie, Piast, Ch. D. i Zw. L. N.) zainterpelowało p. ministra przemysłu i handlu, zapytując go, czy znane mu jest przesilenie w jajczarskim handlu eksportowym oraz, co zamierza uczynić, by zaradzić grożącej działowi temu eksportu ruinie. P. Minister Kiedroń odpowiedział, że stan ten znany mu jest, wobec tego zaś, że wywołany jest zbyt wygórowanemi opłatami wywozowemi, zamierza w porozumieniu z p. ministrem skarbu wydać w najbliższym czasie odpowiednie zarządzenie.

— WEJŚCIE W ŻYCIE TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-ANGIELSKIEGO. Wobec tego, że traktat handlowy polsko-angielski wszedł w życie z dniem 1-go lipca br. i jest oparty na klauzuli największego uprzywilejowania towary angielskie przewożone do Polski korzystać będą ze wszystkich tych zniżek celnych, jakie zastrzeżone zostały w umowie handlowej polsko-francuskiej.

— ŻAKAZ PRZYWOZU ALKOHOLU ETYLOWEGO Z ZAGRANICY. Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu na przyszłość odmawiać będzie wydawania pozwoleń na przywóz z zagranicy alkoholu etylowego, gdyż alkohol ten może być wyrabiany w Polsce.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 5. 8.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,18 złp.
Floreny holenderskie	196.60 „
Franki belgijskie	24,87 „
Franki francuskie	27.19 „
Franki szwajcarskie	96,50 „
Funty angielskie	22,89 „
Korony austryjackie	7,26 „
Korony czeskie	15.12 „
Liry włoskie	22.50 „
Korony norwejskie	69.65 „
Korony duńskie	82.70 „
Korony szwedzkie	136.50 „
Dolary kanadyjskie	4.90 „

Gdańsk, dnia 5. 8.

Dolar	5,69
Złoty polski	109.02
Przekazy na Warszawę	108.80

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Z Teatru.

Pożegnalne przedstawienie dyr. Langego.

„SĘDZIOWIE". tragedja w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego. „PAN BENET", komedja w 1 akcje A. Fredry.

Kiedy się żegnać trzeba, pożegnanie z obojętną nawet rzeczą przychodzi trudno.

Każda chwila, która jest — przeszłością się staje — a choćby najgorszą była, wyrasta w wspomnieniu rozbłękitniona przestrzenią dali, — wyzłocona urokiem rzeczy minionej.

Nawet ten zbłąkany za liche paździerze kulis, śmiech i gest aktorski, który przed nami w najróżnorodniejsze przedzieżgał się role — nawet on, kiedy stanie na zakręcie drogi odchodnej, staje się nam bliski i bratni.

Żegnamy go ściśniętem sercem.

Może tę twarz nie ujrzy się już, może kładzie się między nami kładka rzeczy nie istotnej, na której czas ze śmiercią naznaczył sobie randez-vous.....

Jest w życiu ludzkiem coś, co stoji ponad prawem, logiką, stoji z zewnątrz naszego absolutu, a co wiecznie koszmarem przeznaczenia wisi nad nami — to jest owo greckie: Fatum.

Jest jeden nieznany. szeregiem przyczyn i faktów powiązany łańcuch zdarzeń, w którego tryby gdy się człowiek dostanie — legnie albo przerwie ogniwa.

Dramat dzisiejszy zupełnie innemi drogami szedł. Już bodaj od racjonalizmu fatum przestało być w modzie. Kiedy sam romantyzm włożył w dusze swych łzawych bohaterów zmodyfikowany typ fatum, zdawało się, że w teorji dramatu zajmie ono znów to samo miejsce co ongi św tragedji greckiej.

Tymczasem stało się inaczej.

Dramat z epoki romantyzmu przybrał to fatum w szaty zgoła swoistej koncepcji, wysnuwając je z wewnętrznej idei sztuki na zewnątrz niemal pod blask kinkietów, tak, że ta widmowość iniesamowitość fatum wymieniono na równowartościowy lecz gatunkowo lżejszy świat nadzmysłowości.

Przyszedł później pozytywizm i rozprawił się krótko z jednym i z drugim.

I na ten czas. kiedy oddaliła się literatura polska jak najdalej od idealizmu, kiedy nastąpiło istotne wyjałowienie w sztuce, przychodzi odnowiciel jej — Wyspiański.

Zrozumiał odrazu, że aby znów wydźwignąć sztukę a zarazem nadać jej właściwe znaczenie, trzeba szukać nowych motywów, trzeba na starych pniach zasadzić nowe szczepy, aby znów rozkwitła bujnie jabłoń gwiazd...

I zwraca się Wyspiański do zasad dawnego dramatu greckiego. Za staremi tragikami odkrywa w duszy prostej ogrom dynamiki twórczej w taki sposób skierowanej, aby jedynie odwiecznie tkwiące w duszy odruchy, a nie pozornie tylko, zewnętrzniły się i przetrasponowały na powierzchnię twórczą objektu tworzywa.

Na takich ogólno ludzkich pierwiastkach tkwiących w prostej duszy ludzi nie złożonych oparta jest tragedja „Sędziowie".

Bliska ona jest tragedjom greckim motywem i siłą natężenia a najwięcej problemem rozwiązania. Krzywda się mści.

Ten łańuch przyczyn i skutków, to żelazne prawo ewolucji — jak nazwał ten właśnie pierwiastek twórczości starożytnych Zieliński — zgniata człowieka, który się mu przeciwstawia, bo fatum jest jedno niezmienne — fatum to jest równowaga, na której opiera się wszechświat.

Tragedję Wyspiańskiego zagrali artyści nasi w miarę nieźle. Oceniając grę i wystawę trzeba wziąć pod uwagę cały ogrom trudności, jakie się tu piętrzą przed wykonawcami.

I tak Samuel p. Konarskiego miał linję silnie wytkniętą. Artysta, kiedy doszedł do momentu przekleństwa, urósł do rozmiaru olbrzyma, który rzuca przekleństwo przed Boga tron. Uczynił artysta z tej kreacji wspaniałą sylwetę człowieka silnego, którego zgina dopiero rzecz nie z tego idąca świat.

Pani Turońska pojęła swoiście rolę Joasa. Trzeba przyznać, że z ciężkiej tej roli, wyszła zwycięsko.

Pani Norwidówna pojęła rolę Jewdoczy zupełnie trafnie. Miała ona w swej kreacji momenty bardzo silne tak, że głębokie jej kreacja na widzach zrobiła wrażenie.

Jukli p. Jóźwickiego należy do jednej z lepszych ról tego artysty. Niema tu roboty, jest gra, w pewnych chwilach gra nawet bardzo dobra.

Pan dyr. Lange w tej charakterystycznej roli wójta był kapitalny,

Cóż powiedzieć o reszcie zespołu. Wszyscy wywiązali się ze swych ról bardzo poprawnie i pp. Kostecka i Lisicka, i pp. Szczerbowski, Burski, Łoziński, Ilcewicz, Stańczyk.

„Pan Benet" ta naiwno-sentymentalna. na dawną modłę skrojona komedyjka, ile razy pokaże się w świetle kinkietów zawsze jeszcze złocistych nabiera blasków i żyje swoistem życiem dni minionych a przeżytych zórnie i chmurnie w atmosferze księstwa czy dyrektorjatu.

Powiadają, że sztuka a zwłaszcza literatura dramatyczna przeżywszy swój okres powodzeń, zachodzi w stan zapomnienia i już nikogo poruszyć nie może.

„Benet" przeczy temu. Zawsze jeszcze świeży i uroczy, jak dawniej, zawsze jeszcze ten romans dwojga młodych pociągać będzie urokiem choćby wspomnień własnych...

Ten poczciwy staruszek Pan Benet, mający stale jedną i tą samą sentencję. na każdą okazję życia, w interpretacji pana Langego nabiera swoistego charakteru, jest inny, niżeśmy go zwykli widywać a jednak jak wspaniało sylwetka jego odbija od innych kreacji.

Bo tu rutyna i talent. Żałować należy, że dyr. Lange tak rzadko pokazywał się na scenie, niejedną sztukę podparłby, niejednej nadał inny, właściwy charakter.

Osobę pułkownika wziął na swe młode barki p. Ilcewicz i powiedzieć trzeba, że udźwignął ją. Nadzwyczaj troskliwa charakteryzacja pozwoliła artyście przebyć obronną ręką piętrzące się niebezpieczeństwa i uczynić sylwetkę żywą. Poprawnie zagrał rolę Zdzisława p. Szczerbowski. P. Kostecka grała jak zawsze, tę naiwną śliczną Paulinę z wielką starannością.

Teraz przychodzi mi wspomnieć jeszcze o ważnej a tak pomijanej zasłudze młodego aktora p. Stańczyka.

Funkcja inspicjenta teatralnego, zwłaszcza tu, gdzie o każdy drobiazg trzeba się starać, wymaga wielkiego nakładu pracy i poświęcenia.

Pan Stańczyk w tym kierunku wykazał wielkie zdolności wykazał, że w tej funkcji jest nie zastąpiony, co razem z wyrabiającym się talentem scenicznym, uczyni go na każdej scenie nabytkiem pożądanym. J. K.

W dniu 29 lipca 1924 r. zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie

Prezes Rady Nadzorczej naszej Spółki

ś. p.

Stanisław Mikułowski-Pomorski

W zmarłym tracimy nieodżałowanego towarzysza pracy i Prezesa, który swą światłą radą i wydatną współpracą przyczynił się do rozwoju naszego Towarzystwa.

Cześć Jego pamięci!

Rada Nadzorcza i Zarząd Sp. Akc. Młyny Grudziądzkie »Cerealia«.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski [illegible] w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Pan Wojewoda Pomorski dekretem z dnia 23. VII. 1924 L. dz. IV. 4842/24 w porozumieniu z p. Dyrektorem Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu, zatwierdził na podstawie §§ 1 i 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 15. IV. 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 390 statut o podatku od psów, uchwalony przez Radę Miejską w Grudziądzu na posiedzeniu w dniu 30. VI. 1924 r. z zastrzeżeniem przeprowadzenia pewnych zmian, niedotyczących jednakże stawek lecz tylko treści statutu.

Na posiedzeniu tut. Korporacji Miejskich w dniu 4. VIII. 24. został statut uzgodniony w myśl powyżej cytowanego dekretu p. Wojewody Pom. i jest wyłożony do przejrzenia w Ratuszu II, Wydział II, pokój 30. [1155

Grudziądz, dnia 5 sierpnia 1924 r.

MAGISTRAT.
Wydział II. Podatkowy.
(—) Lipowski.

OBWIESZCZENIE.

Pan Wojewoda Pomorski dekretem z dnia 23. VII. 1924. L. dz. IV. 4841/24, w porozumieniu z p. Dyrektorem Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu, zatwierdził na podstawie §§ 1 i 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 15. IV. 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 390 statut o samoistnym podatku komunalnym od posiadania przedmiotów zbytku, uchwalony przez Radę Miejską w Grudziądzu na posiedzeniu w dniu 30. VI. 1924. z zastrzeżeniem przeprowadzenia pewnych zmian niedotyczących jednakże stawek lecz tylko treści statutu.

Na posiedzeniu tut. Korporacji Miejskich w dniu 4. VIII. 1924 został statut uzgodniony w myśl powyżej cytowanego dekretu p. Wojewody Pom. i jest wyłożony do przejrzenia w Ratuszu II. Wydział II. pokój 30.

Grudziądz, dnia 5 sierpnia 1924 r.

Magistrat — Wydział II Podtkowy.
(—) Lipowski.